



Naprotechnologia w Sulechowie

Naukowo, medycznie i etycznie



tekst

Ks. WITOLD LESNER

redaktor wydania

Na zakończenie Mszy św. słyszymy „Idźcie w pokój Chrystusa”. Czy zdajemy sobie sprawę, że są to słowa, które posyłają nas, chrześcijan, z misją? Mamy iść i dawać świadectwo wiary tam, gdzie żyjemy, pracujemy, mieszkamy... Warto o tym pamiętać zwłaszcza w tygodniu misyjnym, którego tegoroczne hasło brzmi: „Moje świadectwo miłości i komunii”. O świadkach tej miłości wobec powodźnian (str. IV-V), pracujących na Ukrainie (str. II), młodzieży (str. VI) czy rodziców (str. VII) piszemy w dzisiejszym wydaniu zielonogórskiego GN.

Jeśli nie in vitro, to co? Odpowiedź na to pytanie usłyszały małżeństwa borykające się z niepłodnością w sulechowskiej parafii pw. św. Stanisława Kostki.

To już drugie spotkanie w tym roku zorganizowane z instruktorką naprotechnologii Mirosławą Szymaniak z Poznania. Pierwsze odbyło się w czerwcu. Z uczestniczących w tamtym spotkaniu kilku par dwie już są w stanie błogosławionym. Przypomnijmy, naprotechnologia to metoda diagnostyki i leczenia niepłodności. Jest szansą na poczęcie dziecka w sposób naturalny, bez konfliktu sumienia i naruszenia godności osoby ludzkiej. – Narzędziem diagnozowania problemu, a zarazem monitorowania efektów leczenia jest obserwacja płodności w cyklu miesięczkowym kobiety. Naprotechnologia zajmuje



MACDALENA KOZIEŁ

– **Zapraszam wszystkich na grudniową konferencję o naprotechnologii w Poznaniu. Szczegóły na stronie www.pronapro.pl – mówi Mirosława Szymaniak**

się także diagnozowaniem płodności mężczyzny – wyjaśnia Mirosława Szymaniak, biolog i cytolog.

Na spotkanie 22 października trafiło kolejnych kilka par mających problem z poczęciem dziecka. To właśnie z myślą o nich ks. Henryk Wojnar, tutejszy proboszcz, położyła Barbara Jasińska i Tomasz Wełniak z parafialnej poradni

uruchomili cykl spotkań. – Ta metoda ma mocne podstawy naukowe i medyczne – mówi Barbara Jasińska. Większość par trafiła na spotkanie właśnie dzięki niej. Mirosława Szymaniak nikomu nie obiecuje w stu procentach sukcesu. – Warto jednak spróbować! Tej metody nauczyć się może każdy – przekonuje.

Magdalena Kozieł

Bogarodzica uczy miłości



Ks. WITOLD LESNER

PARADYŻ, 23 PAŹDZIERNIKA. „Witaj, Ty, co ogarniasz Nieogarnionego; witaj, bramo wzniosłej tajemnicy” – te słowa wyśpiewano w wypełnionym po brzegi kościele seminaryjnym

Z zapalonymi świecami w rękach, w świątyni zanurzonej w półmroku, odśpiewany został „Akatyst ku czci Bogarodzicy”, uroczysty bizantyjski hymn z VI wieku. Greckie słowo *akatistos* dosłownie oznacza „nie-siedzieć”, dlatego zgodnie z tradycją, oddając cześć Maryi, śpiewa się go w postawie stojącej. Spotkanie rozpoczęło się modlitwą różańcową. Po niej, pod przewodnictwem ks. rektora Jarosława Stosia, sprawowana była Msza św. W kazaniu ks. Paweł Gredka mówił, że chrześcijanin nie może się obyć bez miłości. – To Maryja uczy nas, jak kochać miłością pełną oddania i zawierzenia w codzienności – mówił kaznodzieja. Akatyst był zwieńczeniem czuwania, któremu przewodniczył ks. Zygmunt Zapaśnik, ojciec duchowny seminarium.

Contra in vitro



Robert Ziach zbierał podpisy pod inicjatywą stowarzyszenia „Contra in Vitro”

DIECEZJA. Do parafii w diecezji trafił apel ks. Dariusza Orłowskiego, diecezjalnego duszpasterza rodzin, wzywający do włączenia się w inicjatywę stowarzyszenia „Contra in Vitro”. – Nasza diecezja pragnie włączyć się w akcję mającą na celu obronę ludzkiego życia w fazie embrionalnej – wyjaśnia ks. Orłowski. Stowarzyszenie poprzez zebranie 100 tys. podpisów pragnie nowelizacji ustawy o zawodzie lekarza i dentystry. „Chcemy doprowadzić do tego, że człowiekiem, również w embrionalnej fazie jego życia, może zajmować się tylko lekarz. Po drugie – przez najbliższe trzy lata, na

czas pracy nad całościową ustawą, obowiązywać będzie moratorium na zamrażanie ludzkich embrionów” – czytamy na stronie internetowej www.contrainvitro.pl. W inicjatywę zbierania podpisów włączyły się m.in. parafia pw. św. Michała Archaniola w Świebodzinie. Podpisy pomagała tu zbierać Akcja Katolicka. – W momencie debaty nad in vitro my, katolicy, możemy też zabrać głos – uważa Robert Ziach i przekonuje: – Zapominamy, że metoda in vitro nie jest metodą leczenia niepłodności. Istnieje inna metoda, i to nawet skuteczniejsza: naprotechnologia.

mk

Misjonarze z Ukrainy

ŚWIEBODZIN. Z okazji Niedzieli Misyjnej rozpoczynającej Tydzień Misyjny wierni z parafii pw. NMP Królowej Polski gościli oblatów pracujących na Ukrainie. – Staramy się w ten sposób pomagać tym, którzy pracują na misjach – mówi proboszcz ks. Zbigniew Matwiejów. Misjonarze opowiadali o swojej duszpasterskiej codzienności i prosili o wsparcie finansowe na działalność charytatywną. – Pracujemy w mieście Sławutycze, zbudowanym od podstaw zaraz

po katastrofie w Czarnobylu w 1987 r. i zasiedlonym młodymi ludźmi, którzy znaleźli zatrudnienie w elektrowni, gdzie trzy bloki są wciąż czynne – wyjaśnia o. Andrzej, od trzech lat proboszcz w Sławutyczach. – Dzieci pracowników z nudów pałają się po ulicy i dla nich chcemy otworzyć świetlicę – mówi o. Andrzej. W samym mieście żyje około 300 katolików. Na niedzielą Msz św. przychodzi ok. 50, 60 osób. Oblaci na Ukrainie prowadzą dziewięć parafii.

km



O. Andrzej i br. Sebastian ze Sławuty z k. Czarnobyla

Kresy po raz trzeci

ZIELONA GÓRA-SZPROTAWA-KOZUCHÓW. W tych trzech miastach od 22 do 24 października można było bliżej zetknąć się z kulturą kresową dzięki III Prezentacjom Kultury Polaków z Kresów Wschodnich i Bukowiny. W czasie imprezy zaprezentowało się 17 grup z Polski, Ukrainy, Białorusi i Mołdawii. Z zagranicy przyjechał zespół pieśni i tańca „Lechici” z Grodna, duet wokalnoinstrumentalny „Wspólna wędrówka” z Mińska, kapela „Sześć złotych” ze Lwowa, wokalistki z Szepetówki, a także zespół „Jaskółki” ze Mołdawii, którym towarzyszył zespół taneczny „Krokus”. – Mamy polskie korzenie. W naszym repertuarze są piosenki w języku polskim, rosyjskim i białoruskim

– mówiła Marina Tawarnicka ze „Wspólnej wędrówki” z Mińska. Prezentacjom towarzyszyła też nowa inicjatywa. – W Zespole Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego były warsztaty kulinarne z potrawami bukowinскими – wyjaśnia Tomasz Siemiński z Regionalnego Centrum Animacji Kultury. Przepisy pochodziły z książki „Dziedzictwo kulinarne Górali Bukowińskich” autorstwa Jadwigi Pareckiej, szefowej brzezińskiej „Watry”. Prezentacje zakończyła Msza św. w kościele pw. Ducha Świętego. RCAF w organizacji imprezy wsparły Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Płd. i Wsch. oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Bukowińska”.

mk



W czasie koncertu w Zielonej Górze zaprezentował się m.in. zespół z Mołdawii

Nowy kanonik w Zielonej Górze

ZIELONA GÓRA. Ks. dr Grzegorz Cyran (na zdjęciu), wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu, Uniwersytetu Szczecińskiego oraz delegat biskupa diecezjalnego ds. synodu metropolitalnego 16 października, we

wspomnienie św. Jadwigi, został uroczystie włączony do grona kanoników gremialnych kapituły konkatedralnej w Zielonej Górze. W skład kapituły wchodzi 12 kanoników gremialnych, których liczba jest stała i zastrzeżona. Kanoników dożywotnio mianuje biskup diecezjalny.

wl



GOŚC ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Kozielec, Krzysztof Król

Jan Paweł II przed wyborami



Program artystyczny w wykonaniu młodzieży dobrze komponował się z wykładami prelegentów

LUBSKO. „Rola chrześcijan w życiu społecznym i politycznym w świetle nauczania Jana Pawła II” to temat 6. konferencji poświęconej papieskiemu nauczaniu. Tegoroczna edycja, która odbyła się 21 października w miejskiej bibliotece, dobrze wpisała się w przygotowania do wyborów samorządowych. Trzech prelegentów: ks. Tomasz Gierasimczyk, z wydziału duszpasterskiego kurii biskupiej, ks. dr Grzegorz Cyran, wykładowca pedagogiki w seminarium, i Bogdan Bakalarz, burmistrz Lubka, poruszyli m.in. temat wolności sumienia polityków, potrzeby jasnej i wyraźnej obrony wartości Bożych przez wie-

rzących czy konieczności pojednania społeczno-politycznego skłóconych Polaków po smoleńskiej tragedii. Ks. Cyran mówił, że postawa „obrońców” i „przeciwników” nie ma nic wspólnego z papieskim nauczaniem. – „Obraz Chrystusa polityka, rewolucjonisty, wywrotowca z Nazaretu nie zgadza się z katechezą Kościoła” – cytował słowa Jana Pawła II wypowiedziane w 1979 roku. – Chrześcijańskie wyzwolenie człowieka nie odwołuje się do „żadnej formy gwałtu ani dialektyki walki klas” – uzupełnił ks. Cyran. Konferencje przeplatane były programem artystycznym w wykonaniu uczniów Gimnazjum nr 1.

wl

Dziury w całym szuka...



Kornik

Ks. ANDRZEJ SAPIĘHA

a.sapieha@kuria.zg.pl

Nie do wiary

Czytam i własnym oczom nie wierzę. Artykuł opisuje tragedię kobiety, która poroniła „córeczkę w 11. tygodniu ciąży”. Matka wyznaje, że ból związany z tą stratą „zostanie do końca życia”, a przejście przez czas żałoby to „najsmutniejszy etap w życiu”. Jest też w tekście przestroga, by nie bagatelizować tego rodzaju doświadczeń, bo „płacz i żałoba” są tu jak najbardziej na miejscu. Wszystko to zamieszczone bez jakiegokolwiek polemiki. I to gdzie! W lokalnym wydaniu „Gazety Wyborczej”, która w ten sposób włącza się w obchody Dnia Dziecka Utraconego. Brawo! Oby tylko zmiana okazała się trwała. Obawiam się bowiem, że kiedy przy najbliższej okazji GW zabierze głos na temat aborcji, znowu podejmie walkę, by nie nazywać ludzkich płodów „nienarodzonymi dziećmi”.

Polityczna symfonia

GORZÓW WLKP. W bibliotece wojewódzkiej 19 października, w ramach Dni Kultury Chrześcijańskiej, Zbigniew Nosowski, redaktor naczelny „Więzi”, wygłosił wykład pt. „Kochaj bliźniego swego, także wroga politycznego”. Mówił, że różnice, które wyrażają się w politycznych sporach czy społecznych działaniach, mogą być czymś bardzo pozytywnym. – W symfonii każdy muzyk gra co innego, ale z założenia tworzą wspólne, piękne dzieło – uzył przykładu prelegent. – Jednak

gdyby każdy grał tylko sobie, powstanie kakofonia. Zbigniew Nosowski podkreślił, że działalność polityczna jest służbą społeczną, dlatego czymś oczywistym powinny być słowa bł. ks. Jerzego Popiełuszki „zło dobrem zwyciężaj”. Msza św. sprawowana przez bp. Pawła Sochę w katedrze 20 października zakończyła rozpoczęte 22 września 27. Gorzowskie Dni Kultury Chrześcijańskiej. Organizatorem był Klub Inteligencji Katolickiej w Gorzowie.

lw



Szacunek polityków względem siebie jest wciąż marzeniem przyszłości – mówił Zbigniew Nosowski

Walka o prawdę trwa

GORZÓW WLKP. Po raz pierwszy 19 października przeżywane było liturgiczne wspomnienie bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Z tej okazji w katedrze o godz. 18 sprawowana była Msza św. w intencji ojczyzny. Przewodniczył jej ks. Witold Andrzejewski, który osobiście dobrze znał błogosławionego męczennika z czasów działalności w duszpasterstwie akademickim i „Solidarności”. Ks. Andrzejewski wspominał rok 1984 w kontekście życia i działalności ks. Popiełusz-

ki. – W osobie ks. Jerzego skupił się odwieczny konflikt walki dobra ze złem, sprawiedliwości z przemocą, prawdy z fałszem... – mówił podczas kazania ks. Witold. – Ta walka w Polsce trwa dzisiaj chociażby w sporze o in vitro czy aborcję, i jesteśmy powołani do świadectwa o prawdzie swoim życiem – mówił kaznodzieja. Mszę św. zakończyła modlitwa za ojczyznę za wstawiennictwem bł. ks. Jerzego, którą odczytał aktor Aleksander Podolak.

xwl



Ks. Jerzy miał u nas w katedrze mówić kazanie 11 listopada 1984 roku. Już nie mógł przyjechać... – dzielił się ks. Witold Andrzejewski

Osiem tirów solidarności



W tym roku po raz pierwszy Caritas przyznała statuetkę w kategorii „Sponsor darczyńca”



Maria i Andrzej Woźniakowie są małżeństwem już 27 lat. Oboje cieszą się trójką dzieci i, na razie, jednym wnukiem



Staram się naśladować tatę i pomagać innym – mówi Dariusz Woźniak, prezes trzebiickich strażaków. Przed wyremontowaną remizą stanie wkrótce figura św. Floriana

LUDZIE LUDZIOM. Mieszka tu raptem 2 tys. osób. Jedna z diecezjalnych parafii pomogła tegorocznym powodzianom bardziej niż niejedno wielotysięczne miasto.

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

krrol@goscniezielny.pl

Trzebiecz, główna siedziba parafii, to wyjątkowe miejsce na mapie zachodniej Polski. We wsi liczącej około 800 mieszkańców jest 500 miejsc pracy. Są tu m.in. zakłady drzewne, stolarnie, masarnia i szwalnia. Wyjątkowość tej wsi, a także innych miejscowości należących do parafii, m. in. Przynotekka, Gościmia i Nowego Trzebiecza, polega na czymś jeszcze.

Pomoc to normalne

Maria i Andrzej Woźniakowie z Trzebiecza, podobnie jak wiele milionów Polaków, śledzili przed telewizorami sytuację powodzianą na Podkarpaciu w maju i czerwcu tego roku. – Oglądaliśmy, i zupełnie spontanicznie doszliśmy do wniosku, że coś więcej trzeba dla tych ludzi zrobić poza wysłaniem SMS-a – opowiada żona. – Powiedziałem księdzu proboszczowi, który pochodzi z tamtych stron, o naszym pomysle – dodaje mąż. Ks. Tadeusz Wołoszyn chętnie przystał na propozycję i ogłosił zbiórkę podczas niedzielnych Mszy św. W parafialnych miejscowościach, zawisły też afisze informujące o akcji, pod którymi podpisali się sołtysi i proboszcz. – Przez pierwsze dni nikt nie odpowiadał na apel. Trochę się obawialiśmy, ale nie chcieliśmy nic robić na siłę – zauważa ks. Wołoszyn. Wkrótce się ruszyło. I to jak! – Spodziewaliśmy, że może wyjedzie co najwyżej tir, ale nie osiem. – Każdy, kto mógł, dał coś od siebie – zauważa Kata-

ryzna Szydełko z Trzebiecza. – Było dla nas oczywiste, że jak ktoś jest w potrzebie, to trzeba mu pomóc – dodaje. Ludzie ofiarowywali praktycznie wszystko, począwszy od konserw, poprzez środki czystości, ręczniki, pościel, meble, lodówki, a na łóżeczkach dla dzieci kończąc. Rolnicy zaoferowali siano i zboże, a lokalne firmy wiele materiałów budowlanych i transport. – Ludziom trzeba było pomóc, to pomogliśmy – mówi przedsiębiorca Wiesław Sobota z Trzebiecza.

Razem osiem

W pierwszym transporcie do Sokolnik koło Sandomierza pojechały cztery tiry. – Na miejscu jedna wielka tragedia. Na samo wspomnienie człowieka w gardle ściska – mówi pan Andrzej. – To, co widziałem w telewizji, było tylko namiastką. Na żywo to zupełnie co innego. Telewizja pokaże kilka ujęć, a ja tę wioskę przeszedłem pieszo. Dopiero wtedy można zrozumieć, co to znaczy stracić cały dobytek życia – dodaje. Sokolniki i okoliczne wioski był całkowicie zalane. – Wjeżdżając do miejscowości trzeba było jechać ślalomem, między górami śmieci i gruzu z zalanych domów. Jak przyjechałiśmy, to na najniższych terenach była jeszcze woda, a generalnie błoto i straszny smród... – opowiada A. Woźniak. Trudniejszy był jednak widok załamanych ludzi. – Jak kierowcy otworzyli naczepę, to każdy brał dla siebie, co mógł. Pamiętam trzy osoby jednocześnie chwytające tapczan. I teraz czyj on jest... – wspomina. Ujmujących za serce obrazów było znacznie więcej. – Ludzie zapraszali mnie do swoich domów, które raczej przypominały obory, a nie miesz-

kania – opowiada ks. Wołoszyn. Na czterech tirach jednak się skończyło. Pojechało drugie tyle.

Też pomożemy

Dziś sytuacja w Sokolnikach bardzo powoli wraca do normy. – Najlepiej jest tam, gdzie woda szybko zesza, a tam gdzie stała dłużej, wszystko się przeciągnęło – opowiada Stanisław Duma, sołtys blisko dwutysięcznych Sokolnik. – Nikt jednak bez dachu nad głową nie zostanie na zimę. Część rodzin mieszka w kontenerach, ale burmistrz obiecał umieścić je przed zimą w domu socjalnym – mówi sołtys. Proboszcz z Trześni, którą całkowicie zalało, a do której należą też Sokolniki, podkreśla, że wielu parafian jest zgorzkniałych. – Mieli nadzieję, że uda się wykończyć domy przed zimą, ale niestety wilgoć jest bardzo duża. Ludzie mieszkają najczęściej na górze, a z resztą czekają do wiosny – zaznacza. W Sokolnikach działa już szkoła. Jej remont był możliwy także dzięki materiałom budowlanym z Trzebiecza. Poza tym odtwarzane są zniszczone drogi i umacniane wały. – Władze planują zrobić zbiorniki na wodę, ale to jeszcze pewnie zejdzie, że ho... Czy nie powtórzy się taka powódź? Zobaczmy – mówi Stanisław Duma.

Sołtys jest wdzięczny wszystkim darczyńcom, którzy wsparli Sokolniki. – Ludzie okazali nam wielkie serce. Przyjechały do nas dary z całej Polski. Wysłaliśmy wszystkim podziękowania – wyjaśnia. Takie słowa wdzięczności trafiły także do Trzebiecza. – Dziękujemy wszystkim dobroczyńcom i życzymy im długich lat życia. Jak ktoś będzie w potrzebie, to też pomożemy – zapewnia sołtys.

To statuetka dla parafii

Andrzej Woźniak odebrał w październiku statuetkę Człowiekowi. To nagroda biskupa diecezjalnego za szczególne osiągnięcia na polu działalności dobroczynnej. Nagrodzonym nie od dziś pomaga innym. – Całe dorosłe

życie człowiek komuś pomaga – mówi pan Andrzej. Współpracuje z Parafialnym Zespołem Caritas przy parafii i pomaga w remoncie kościoła. Angażuje się też w niesienie pomocy ludziom w konkretnej materialnej potrzebie. Parafia we wniosku o przyznanie nagrody napisała: „Od zawsze pomaga ludziom, prawy chrześcijanin, dobry mąż i ojciec”. Nie robi tego dla nagrody, ale żeby pomóc ludziom. – To wyróżnienie to dla mnie wielkie zaskoczenie i mobilizacja do pracy – mówi trzebieczanin i podkreśla, że statuetka jest dla wszystkich parafian, którzy pomogli powodzianom. – To było piękne, że tak wielu ludzi przyszło z pomocą – mówi A. Woźniak. Trzebieczanin nie czuje, że jest kimś szczególnym. – Przecież jest wielu ludzi, którzy pomagają więcej niż ja – zauważa. – Poza tym, żeby pomagać, nie trzeba wiele. Wystarczy rozejrzeć się wokół siebie – dodaje.

Wolna niedziela

Z Trzebiczem wiąże Andrzeja Woźniaka niemal całe życie. Tu się wychowywał i dorastał. Tu też jako młody chłopak służył przy ołtarzu, kiedy proboszczem był ks. Władysław Kasprzak. – Ksiądz był wielkim człowiekiem. On nas wychowywał i wiele w człowieku zostało – mówi pan Andrzej. W rodzinnej miejscowości poznał też swoją żonę Marię. – W kościele spoglądała na mnie, a ja na nią – wspomina ze śmiechem. Tu także rozpoczął swoje życie zawodowe w miejscowym tartaku. – Z czasem zrodził się pomysł na stworzenie własnego biznesu. Trzynastście lat prowadzimy go ze szwagrem – opowiada. Własne przedsiębiorstwo nie przeszkadza wcale w byciu chrześcijaninem i ojcem. – Nasza firma nigdy nie pracowała i mam nadzieję nie będzie pracować w niedzielę. To wypływa z wiary i tradycji – tłumaczy trzebieczanin i dodaje: – Niedziela bez kościoła i rodziny to nie niedzielę. To przekazujemy także naszym dzieciom. ■



Na początku października dzieci i młodzież z parafii przebywała w Międzyzdrojach. Było to możliwe dzięki wsparciu lokalnych przedsiębiorców



Rozładunek w Sokolnikach k. Sandomierza

Ofiarowane dobro wraca



Ks. MAREK KIDON
DYREKTOR DIECEZJALNEJ CARITAS

Z perspektywy mojej ośmioletniej pracy w Caritas widzę, że zmieniają się źródła pomocy. Siedem, osiem lat temu 75 proc. pieniędzy pochodziło od darczyńców, czyli osób indywidualnych oraz firm, a pozostałe 25 proc. to środki z projektów i samorządów. Dziś te proporcje są odwrotne. Caritas funkcjonuje głównie dzięki projektom i wnioskom. A w ludziach, szczególnie przedsiębiorcach, zanika chęć dzielenia się tym, co mają. Tę sytuację mniej lub bardziej nakręcają media i inne środowiska teorią kryzysu. Sprawia to, że ludzie zamykają się w sobie, próbując zadbać tylko i wyłącznie o swój interes. W tym roku po raz pierwszy zdecydowaliśmy się przyznać statuetkę w kategorii „Sponsor darczyńca”. Chcieliśmy pokazać, że warto pomagać, będąc biznesmenem, bo rzeczywistość sprawdza się niepisana zasada, że ofiarowane dobro wraca do człowieka. Oczywiście spotykam przedsiębiorców kierujących się ewangeliczną miłością, ale nie jest ich wielu.

Dopalacze nadal są zagrożeniem

Czyja jest młodzież?

Akcja „Tajfun”, 85 zamkniętych w naszym województwie sklepów, młodzi ludzie w szpitalach... znamy to dobrze, ale co dalej?

Pod ratusz w marszu sprzeciwu przyszło około tysiąca osób



Pod ratusz w marszu sprzeciwu przyszło około tysiąca osób

tata nastoletniej Kasi. – A jak brak pieniędzy, to się złożymy. Takich głosów było więcej, jednak ostatecznie konkluzja była jedna: żadne działania strukturalne bez zaangażowania rodziców nie pomogą.

Jesteśmy, by pomóc

Akcja „Dopalacze – legalna śmierć” zakończyła się, ale młodzież i rodzice nie zostaną sami. – Nie mamy co prawda stałego punktu konsultacyjnego – mówi ks. Łukasz – jednak w każdej chwili można przyjść na plebanię czy do szkolnego pedagoga i na pewno pomożemy sami lub wskażemy miejsce, gdzie i u kogo można taką pomoc otrzymać – obiecuje.

Najbardziej wyspecjalizowanym miejscem pomocy jest ośrodek „Anastasis” w Strychach, który od kilku lat stale pomaga uzależnionym. – Pomagamy bezpośrednio uzależnionym, ale regularnie spotykamy się też z rodzicami – informuje ks. Wojciech Miłek, dyrektor „Anastasis”. – Prowadzimy konsultacje i szkolenia. Służymy wszelkimi dostępnymi środkami. Prosimy o kontakt.

Ks. Witold Lesner

właśnie na nim próbowano szukać rozwiązań. Pomysłów było wiele. Monitoring sklepów i ulic do nich prowadzących, częste kontrole policji, straży miejskiej i rodziców. Dzieciom i młodzieży dać zajęcie w klubach i szkołach. – Ważniejsze jest jednak przeciwdziałanie niż późniejsze radzenie sobie z problemami – mówiła Iwona Wysocka, dyrektor gimnazjum. Najczęściej pomysły stawały w martwym punkcie ze względu na brak pieniędzy lub odpowiedniego prawa. – Gdy nie ma innej możliwości, to, proszę, zamontujcie kamerę na moim domu. Dobrze widać ode mnie sklep – mówił Robert Kulesz,

Gdzie uzyskać pomoc

- Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii: www.narkomania.gov.pl;
- Portal internetowy: www.narkotyki.pl;
- Katolicki Ośrodek Rehabilitacyjno-Readaptacyjny dla Młodzieży „Anastasis” w Strychach: www.narkomania.org, tel. 95 749 30 29;
- Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystiana – Punkt Konsultacyjny dla Osób Uzależnionych od Narkotyków i ich Rodzin w Gorzowie Wlkp., ul. Słoneczna 63, tel. 95 722 54 40;
- Lubuski Ośrodek Profilaktyki i Terapii Uzależnień LOPiT PTZN w Zielonej Górze, ul. Jelenia 1a, tel. 68 453 20 00.

Zapraszamy

Wszystkich Świętych

Obchody uroczystości 1 listopada odbędą się w Gorzowie Wlkp. na cmentarzu przy ul. Żwirowej o 14.00. Procesja pod przewod-

nictwem bp. Pawła Sochy wyruszy spod starej bramy, Msza św. odprawiona zostanie o 15.00. Na zielonogórskiej nekropolii przy ul. Wrocławskiej, również o 14.00, przy krzyżu, rozpocznie się pro-

cesja, którą prowadzić będzie bp Stefan Regmunt; po jej zakończeniu przy kaplicy cmentarnej biskup odprawi Mszę św. Na nowym cmentarzu w Zielonej Górze Msza św. o 12.00, a po niej procesja. W

Głogowie modlitwa na cmentarzu Brzostowskim rozpocznie się o 12.30, a na ul. Legnickiej o 15.00. W obu przypadkach po uroczystej procesji na cmentarzu sprawowana będzie również Msza św. ■



Około 70 baloników symbolizujących utracone przed urodzeniem dzieci wypuścili 17 października w Zielonej Górze rodzice, którzy doświadczyli poronienia

Grupa Wsparcia dla rodziców po poronieniu

Ślady małej stópki

Ciąża i narodziny są niezwykłą podróżą. Niektóre rodziny trafiają w tej podróży w miejsce, w które nie spodziewały się trafić.

Te zdania można przeczytać w jednej z ulotek wydanych przez Stowarzyszenie Rodziców po Poronieniu. Natrafić na nie można na zielonogórskim oddziale położniczo-ginekologicznym Szpitala Wojewódzkiego. Dostały się tu dzięki Dorocie Halamie, koordynatorce wspomnianego stowarzyszenia i współpracującej z nią położnej Joannie Haburze, oddziałowej na zielonogórskiej porodowce. Już w szpitalu starają się przekazywać rodzicom lub ich bliskim informacje na temat tego, czym jest poronienie, jak postępować w sytuacji śmierci dziecka, gdzie szukać pomocy oraz jak wygląda sytuacja prawna zmarłego maleństwa. – Obecnie, jeśli rodzice stracili dziecko w wysokiej ciąży, mają możliwość jeszcze w szpitalu pożegnać się ze swoim maleństwem – wyjaśnia D. Halama. Możliwe jest także zrobienie takiemu nienarodzonemu dziecku nieodpłatnych pożegnalnych zdjęć. – Teraz staramy się jeszcze o wprowadzenie jednej możliwości, która w innych miejscach jest już normą, czyli odbicia stópek zmarłego dziecka na małej kartce – zapowiada Dorota Halama. To jedna z akcji, której towarzyszy hasło „Nie ma stópki tak małej, by nie mogła zostawić śladu”. Koordynatorka zabiega o szkolenie lekarzy i personelu

medycznego szpitala. – Ten pierwszy kontakt z rodzicami i podejście do nich w szpitalu jest bardzo ważne, bo pomaga lepiej przeżywać stratę – zapewnia.

Rodzice, którzy stracili dziecko, mogą też nieodpłatnie uczestniczyć w spotkaniach Grupy Wsparcia, która spotyka się w każdy ostatni czwartek miesiąca o godz. 17 w Centrum Rodziny na ul. Migdałowej 15 w Zielonej Górze. Tu rodzice mogą podzielić się swoim doświadczeniem i wzajemnie sobie pomagać. Strata dziecka oczekiwanego to zawsze dla rodziców tragedia. – Ta strata bardzo boli i tak samo jak w innych przypadkach przynależna jest jej żałoba – mówi pani Dorota, która sama straciła kiedyś dziecko.

Osobom po stracie pomaga również Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka, który od lat zajmuje się też pochówkiem nienarodzonych dzieci. – Pomnik matki bez twarzy na cmentarzu komunalnym jest miejscem pamięci dla wszystkich, którzy stracili dziecko – wyjaśnia Małgorzata Witkowska z TKOPD. W TKOPD można spotkać się z duchownym lub skorzystać nieodpłatnie z porady psychologa.

Magdalena Koziół

Grupa Wsparcia – Dorota Halama, tel. 602 354 265.

Zapytaj o nowe ceny*



Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

DZIAŁ REKLAMY: tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82 e-mail: reklama@goscniedelny.pl

* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

PANORAMA PARAFII **pw. św. Bartłomieja w Miłakowie**

I my próbujemy

Zlikwidowano tu wszystkie szkoły, brakuje pracy, a rolników jak na lekarstwo. – Ale **ludzie sobie tu radzą i szanują księdza** – mówi proboszcz ks. Stanisław Jedliński.



REPRODUKUCJA KRZYSZTOF KRÓL

Ostatnia zima utrudniła przejazd do małej osady na terenie parafii, tj. Zagóry. Nie było szans dojechać autem osobowym, więc parafianie zawiezli proboszcza traktorem na kołędę
PONIŻEJ: Stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” wzięli też czynny udział w tegorocznym Diecezjalnym Dniu Dziecka, który odbyło się w tym roku w Rokitnie

W parafii znajdziemy cztery świątynie. Dwie zabytkowe w Miłakowie i Bukowicy oraz współczesne w Zimnej Brzeźnicy i Żukowie. Nigdzie nie brakuje zaangażowanych parafian.

Jednak się udało

Od 12 lat wierni z Zimnej Brzeźnicy mogą cieszyć się swoim kościołem, który powstał przy tutejszym cmentarzu. W latach 60. ub. wieku zaadaptowano małą poniemiecką kostnicę na kaplicę. – Chciano ją rozbudować, ale nie pozwolili na to komuniści – tłumaczy Tadeusz Cwynar z Zimnej Brzeźnicy. W latach 80. podjęto próbę budowy świątyni w innym miejscu, ale też się nie udało. – Wydawało się, że już nic z tego nie będzie – zauważa pan Tadeusz. Udało się jednak, kiedy przyszedł do parafii ks. Stanisław Jedliński. Przewodniczącym budowy kościoła był Franciszek Bykowy. Nową świątynię w 1998 roku poświęcił bp Adam Dyczkowski.

Pozytywne myślenie

W innej parafialnej miejscowości w tym roku powstało Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Wsi Bukowica „Bukowe Wzgórze”. – Za najbardziej palącą potrzebę uznaliśmy naprawę dachu na kościele – wyjaśnia Alina Sawicka. Wieś licząca ponad 100 mieszkańców nie byłaby w stanie sama przeprowadzić kosztownego remontu, dlatego zdecydowali się na napisanie projektu do Fundacji „Wzgórze Dalkowskie”. – Teraz załatwiamy niezbędne pozwolenia. Raz w mie-



się zbieramy też dobrowolne datki wśród mieszkańców na wkład własny do projektu – tłumaczy pani Alina. Bukowiczanie myślą pozytywnie. – Widzimy, że w innych, także okolicznych miejscowościach udało się, więc i my próbujemy – mówi A. Sawicka.

Nie tylko pieniądze

Na terenie parafii nie ma szkół, ale nie brak tu kreatywnej młodzieży. Licealistka Natalia Barczyszyn z Żukowa od 5 lat otrzymuje stypendium. – Dzięki temu rozwijam swoje pasje – zapewnia stypendystka Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. – W tym roku chcę przetrzymać je na opłacenie kursu gitarowego. Wcześniej kupiłam sobie aparat fotograficzny i laptopa, bo należę w szkole do koła

dziennikarskiego – dodaje. Fundacja jednak to nie tylko pieniądze. – Tutaj mam wielu przyjaciół – mówi stypendystka. – Co kwartał mamy spotkania formacyjne, a latem obozy. Ostatnio byliśmy wspólnie na Diecezjalnych Dniach Młodych w Międzyrzeczu. Wciąż piszemy do siebie e-maile i oczywiście spotykamy się – dodaje.

Krzysztof Król

Zapraszamy na Msze św. niedzielne:

Żuków – **9.00**
 Bukowica – **10.00**
 Zimna Brzeźnica – **11.30**
 Miłaków – **13.30**

Zdaniem proboszcza

– Na terenie całej parafii mieszka ponad 1100 osób, a do kościoła regularnie uczęszcza ok. 40–45 proc.



mieszkańców. Jednak w czasie odwiedzin kołędowych prawie wszyscy przyjmują tu księdza. 16 lat temu, zaraz po przyjeździe na parafię, stworzyłem rady kościelne. W każdej wiosce jest ok. 10 osób. Nie tylko planujemy, co zrobimy dla danego kościoła, ale także przygotowujemy uroczystości. Na terenie całej parafii odnowiliśmy przydrożne krzyże, a tam, gdzie ich nie było, postawiliśmy nowe. Trzy dni przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego odbywają się tzw. dni błagalne. Ze śpiewem wędrujemy pod krzyż, gdzie modlimy się o urodzaje, a później jest Msza św. w kościele. Tę tradycję wyniosłem z Janowca k. Nowego Kramaska, gdzie się urodziłem. W październiku warto podkreślić, że w parafii jest 11 róz Żywego Różańca. Siedem tworzą kobiety, a cztery mężczyźni. Ludzie angażują się też w liturgię. W każdej wiosce są osoby świeckie, które czytają oraz śpiewają psalmy podczas liturgii. 12 lat temu wybudowaliśmy społecznie z ludźmi kościół w Zimnej Brzeźnicy, a trzy lata temu także z zaangażowaniem mieszkańców w Żukowie.

Ks. Stanisław Jedliński

Urodził się w Janowcu w 1958 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1984 roku. Był wikariuszem w Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp., Rokitnie i Cybince. Od 16 lat jest proboszczem w Miłakowie